

# Leśna firma z... odkupicielem

Napisano dnia: 2017-01-29 11:42:46



**BYSTRZYCA KŁODZKA. Zakład Usług Leśnych od niedawna ma nowego dyrektora. Dotychczasowego, który przez lata sprawdzał się na stanowisku i był lubiany przez załogę, zastąpił były... redemptorysta. Ponoć w ramach "dobrej zmiany" powołał go dyrektor regionalny Lasów Państwowych.**

Po Nadleśnictwie Międzylesie, w którym nagle odwołano nadleśniczego bez podania przyczyny, podobna historia spotkała dotychczasowego dyrektora bystrzyckiego ZUL. I w tym przypadku decyzję podjął dyrektor regionalny Lasów Państwowych we Wrocławiu kojarzony z partią aktualnie sprawującą władzę. Stanowisko utracił 5 stycznia br., do którego to dnia, od maja 1997 r., kiedy je objął, nikt nie miał najmniejszych zastrzeżeń do jego pracy.

Praca w Lasach Państwowych była marzeniem bystrzyczanina od chwili ukończenia technikum leśnego na początku lat 80. XX w. Trafił do Ośrodka Transportu Leśnego, a gdy na jego bazie utworzono Zakład Usług Leśnych, w kilka lat później został jego szefem. Firma prosperowała dobrze, nic nie wskazywało, że coś zaskakującego w niej się wydarzy. Aż do października 2016 r. Wtedy dyrektor regionalny LP we Wrocławiu polecił, aby w bystrzyckim ZUL-u na stanowisko zastępcy dyrektora został przyjęty wskazany z imienia i nazwiska człowiek - i to już od 1 grudnia.

Załoga szybko "rozpracowała", że to były redemptorysta, o którym szeroko rozpisywały się media, gdy zatrudniono go w jednej z kłodzkich firm. Po drugie - zastanawiała się, po co w tak małym zakładzie drugi zastępca dyrektora.

*- Ten swoje urzędowanie rozpoczął od analizy dokumentów księgowych z ostatnich lat. Przez ponad tydzień je przeglądał, czynił notatki. Pytany, w jakim celu to robi, odpowiadał, że na polecenie dyrektora regionalnego - komunikuje jeden z pracowników. - Ludziom to przestało się podobać, więc rzucił zwolnieniem lekarskim na dziesięć dni...*



## *W firmach leśnych rozkręca się karuzela na stanowiskach*

W pierwszy czwartek stycznia br. dyrektor ZUL został odwołany, zaś pełnienie obowiązków szefa zakładu powierzono nowemu zastępcy. Temu sprzeciwił się Związek Zawodowy Pracowników Technicznych Leśnictwa. 19 stycznia odbyło się spotkanie komisji zakładowej związkowców z dyrektorem regionalnym, w obecności dyrektora generalnego Lasów Państwowych i przewodniczącej Komisji Krajowej ZZPT. Pytano między innymi o to, jak człowiek, który był księdzem w przeszłości, dotychczas nic wspólnego z lasami nie miał, po 10 dniach pracy w ZUL-u (bo przez dziesięć chorował) zostaje dyrektorem.

*- Dyrektor generalny dostał od nas całą teczkę, m.in. z wycinkami prasowymi, na temat byłego redemptorysty i jego działalności w Kłodzku. Przyznał, że nie wyobraża sobie, aby ten człowiek mógł pokierować tego typu zakładem - dodaje drugi z pracowników.*

Mimo wszystko 24 bm., w trakcie spotkania roboczego w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, dyrektor regionalny zaprezentował osobiście kandydata na szefa bystrzyckiego ZUL-u. Od następnego dnia ten zaczął samodzielne urzędowanie.

Ta sprawa bardzo zbulwersowała środowisko leśników nie tylko na ziemi kłodzkiej. Zastanawiają się, na kogo z dyrektorów czy nadleśniczych teraz przyjdzie kolej w ramach ponoć "dobrej zmiany". A najbardziej ich boli to, że ludzi, którzy zasłużyli się rzetelną robotą dla firmy państwowej traktuje się, jak najgorszy leśny sort, zaś je same upolitycznia i zdaje na łaski... np. byłych odkupicieli.

**(abc)**

Zdjęcia ilustracyjne